

KATASTROFALNY POWÓDŹ W POLSCE

FRANCJA ZAŻĄDAŁA OD BOLSZE- WIKÓW SPŁATY DŁUGÓW CARSKICH

W sumie 16,000,000,000 złotych franków

BOLSZEWICY ODMAWIAJĄ SPŁATY DŁUGÓW DAWNEJ CARSKIEJ ROSJI

PARYŻ, 2 lipca. — Francusko-bolszewickie rokowania handlowe utknęły na martwym punkcie z powodu żądania Francji, by bolszewicka Rosja zapłaciła wszystkie długie byłygo rządu carskiego zaciągnięte przed wybuchem wojny wszechświatowej.

Sprawa długów carskich należnych Francji stanowi kwestię długów międzyalijanskich takiego samego znaczenia jak kwestia długów winnych przez Francję St. Zjedn.

Francusko-bolszewicka komisja od szeregu tygodni starała się dojść do jakiegoś kompromisu w tym względzie, ale bez skutku. Suma długów należnych Francji od byłej carskiej Rosji wynosi 16,000,000,000 złotych franków od których procenta nie są płacone od czasu wybuchu rewolucji w Rosji. Rząd francuski w czasie wojny płacił w zastępstwie rządu rosyjskiego długi procenta, ale przerwał wypłaty z chwilą zakończenia wojny wszechświatowej.

Rząd francuski przedłożył między innymi plan który przewidywał, aby dług należny Francji od Rosji został zredukowany z 16 miliardów do 10 miliardów franków i termin spłaty został przedłużony na 10 lat, podczas tego okresu czasu ma być 5 procent.

Zaś procent zaległy od 1918 roku do 1925 ma być zapłacony w 16 lat, a w końcu dostać odsetka. Pragnie się pójść oświadczyć, że dług należny Francji od Rosji wynosi 16 miliardów franków, ponieważ w tym czasie Francja dążyła do obalenia bolszewickiego rządu rosyjskiego. Oprócz tego bolszewicki rząd rosyjski dowodził, że dług należny Francji od Rosji wynosi 16 miliardów franków, ponieważ w tym czasie Francja dążyła do obalenia bolszewickiego rządu rosyjskiego.

Prezydent Coolidge prze- ciw strajkowi węglowemu

Polecił sekretarzowi handlu Hooverowi przedsięwzięć odpowiednie przygotowania — Górnicy znajdują w prezydencie gorliwego orędownika

SWAMPSCOTT, Mass. 2 lipca. Prezydent Coolidge śledzi pilnie przebieg konwencji górników węglowych i podnoszący w prasie możliwość generalnego strajku węglowego po wygaśnięciu obecnego kontraktu węglowego w dniu 30 sierpnia.

Dla lepszego zaznajomienia się ze stanem rzeczy w zagłębieniach węglowych prezydent polecił sekretarzowi pracy Hooverowi nadesłać sobie do letniej rezydencji wszystkie dane statystyczne dotyczące rozwoju sytuacji węglowej od ostatniego kryzysu węglowego, aż do chwili obecnej.

Oprócz tego prezydent polecił sekretarzowi Hooverowi przedsięwzięć wszystkie potrzebne zażyczenia, aby nie dopuścić do wybuchu strajku, który byłby katastrofą dla obecnego normalnego rozwoju przemysłowego w kraju.

Prez. Coolidge zainteresowany jest możliwością strajku ze względu na niebezpieczeństwo jakim może „zagrozić” całemu krajowi, a nie stracił już korzyści strona najbardziej w strajku zainteresowanych, właścicieli kopalni i górników.

Ze względu na wielką klęskę jaką by zostały dotknięte Nowej Anglii, uważając prezydenta Coolidge’a za swego zięcia, prezydent Coolidge uczyni wszystko co uzna za stosowne, aby za jego rządów kraj nie został naruszony na te klęskę, która byłaby dla najbardziej niekorzystnym stanem Nowej Anglii najdalej oddalonym od zagłębionych węglowych.

BRAT ZABIJA BYŁEGO KOCHANĄ SIÓSTRY

BROOKLYN, 2 lipca. — Lewis Wood, lat 37, zamieszkały pn. 5622 Third Avenue, Brooklyn, N. Y. został zabity na miejscu dzisiaj o godzinie 5.30 rano przez Williama Fitzmaurice, lat 50, detektywa z Agencji Policji, który się wdarł do mieszkania siostry detektywa, pn. 664 — 49th Street, Brooklyn, N. Y.

Wood od dłuższego czasu stał się o rękę panny Fitzmaurice. Licząc lat 35, a w końcu dostał odsetka. Pragnie się pójść oświadczyć, że dług należny Francji od Rosji wynosi 16 miliardów franków, ponieważ w tym czasie Francja dążyła do obalenia bolszewickiego rządu rosyjskiego.

Fitzmaurice został aresztowany pod zarzutem zabójstwa.

300,000 mieszkańców pozba- wionych dachu nad głową

15 dzieci ginie w gra- zach gnachu szkolnego

BUKARESZT (Rumunia), 2 lipca. — Piętnaście dzieci zostało zabitych, a wiele doznało ciężkich obrażeń, skutkiem zawalenia się budynku szkolnego podczas uroczystości zakończenia roku szkolnego w miejscowości Oltenica w Bukowinie.

MINISTER SKRZYŃSKI W DRODZE DO STA- NÓW ZJEDNOCZONYCH

WYJECHAŁ Z WARSZAWY DO PARYŻA

Na okręt wsiada 14-go lipca w Cherbourg

WARSZAWA, 2 lipca. — Ibrahima Skrzyński, polski minister spraw zagranicznych, wyjechał dzisiaj do Paryża w drodze do Stanów Zjednoczonych, gdzie ma wygłosić szereg odczytów w Instytucie Politycznym Williams’a, odbywających się pod egidą Kongregacji Williams’a.

Nowe plany monarchistów ro- syjskich przeciw bolszewikom

Kongres uchodźców wszechrosyjskich w Paryżu — Dla uło- żenia planów nowej kampanii przeciw bolszewikom

PARYŻ, 2 lipca. — Uchodźcy rosyjscy na całym świecie zbierają się przyszłej jesieni na wszechrosyjski kongres monarchistyczny, dla ułożenia planów dla nowej walki przeciw bolszewikom.

W kongresie wezmą udział przedstawiciele kolonii rosyjskich z całego świata, bez względu na przekonania polityczne, byłyby tylko wrogami obecnego bolszewickiego rządu rosyjskiego.

W tym celu w Paryżu został zorganizowany komitet kongresowy w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich rosyjskich partii politycznych, wrogich ustrojowi bolszewickiemu. Wobec zaburzeń w Chinach i bolszewickiej propagandy w

Polka oskarżona o mor- derstwo tesciowej

JERSEY CITY, 2 lipca. — Elbieta Szczepielka i jej kołanek, Frank Doran, oskarżeni o pobicie matki Fr. Dorana 80-letniej, staruszki, zmarłej skutkiem pobicia, zostali uwięzieni przez ławników przy śledztwie w sprawie zabójstwa. Rada przy śledztwie poleciła septymi na parę godzin. Pani Doran zmarła w dwa tygodnie od czasu pobicia ją przez kołanek jej syna, który zjechał kołanek do bicia matki jak zeznali świadkowie którym zmarła o powzięła okoliczności towarzyszące znanemu się, nad nagle z braku bezpośrednich dowodów brutalny syn i jego kołanek nie zostali oskarżeni o morderstwo w drugim stopniu.

Górnicy domagają się zniesienia prohibicji

SCRANTON, 2 lipca. — Delegaci trzykrotowej konwencji górniczej w zagłębieniu węgla w liczbie 500 uchwalili rezolucję domagającą się zniesienia prohibicji i przywrócenia robu doboru piwa.

Dwa delegaci którzy się ośmielili głosować przeciw jednomyślnie prawie woli większości zostały zakrzyczani jako szpieki kapitalistyczni.

Delegaci przedstawiający konieczność zniesienia prohibicji przedstawiali niechętnie warunki pracy górników narzucone na polyanie obywateli i ilości piwa według którego może być usunięty jedynie przy spożywaniu znacznych ilości piwa zawierającego równocześnie pokarm jakim jest piwo.

Gorąca fala nawiedziła sta- ny południowe

CHICAGO, 2 lipca. — Gorące suche wiatry wiejące z południowego zachodu spowodowały nagłe wylewy w wielu miejscowościach na południowym zachodzie.

Dzięki okoliczności iż powietrze było suche bez wilgoci opady nie daly się zbyt dotkliwie we znaki. Mimo iż termometr doszedł w Kansas City do 107 stopni Fahrenheita nie zanotowano wypadku śmierci z wyjątkiem kilku uderzeń słonecznych.

Kurs franka podniósł się.

Na skutek ogłoszenia nowej polityki dla strefy południowej kraju, gdzie spadek kursu franka został powstrzymany przez co nowa złota polityka znalazła się w wyjątkowo dobrej pozycji. Wskazywano na to, że w tym czasie, gdy w całym świecie kurs franka podniósł się, w tym czasie kurs franka podniósł się.

STANY ZJEDNOCZONE PROPUJĄ, ABY PAŃSTWA EUROPEJSKIE POCZYŃYŁY USTĘPSTWA CHINOM

By się wyrzekły praw eksterytorjalnych dla swych obywateli

WASHINGTON, 2 lipca. — Rząd St. Zjedn. poczynił odpowiednie kroki dla zwolnienia międzynarodowej konferencji dla rozpatrzenia problemu chińskiego. Między innymi rząd St. Zjedn. zaproponował państwom europejskim wyzrenienie się w Chinach praw eksterytorjalnych dla swych obywateli, co umożliwi Chinom zawarcie z państwami europejskimi trwałej umowy. Amerykańskie kolo rządowe znajdują się w posiadaniu wiadomości, iż rząd chiński bez wyzrenienia się przez państwa europejskie praw eksterytorjalnych dla swych obywateli nie zgodzi się na żadne układy dla załatwienia obecnych nieporozumień z państwami europejskimi. Rząd angielski wobec powagi położenia na Dalekim Wschodzie, godzi się w zasadzie na plan St. Zjedn. i angielski minister spraw zagranicznych Austen Chamberlain porumiewa się ze St. Zjednoczonymi odnośnie najłepszego sposobu rozwiązania niebezpiecznej kwestii chińskiej.

PREZ. COOLIDGE ODPO- WIADA PREZ. REP. PERU

Plebiscyt odbędzie się na sprawniejszych warunkach

WASHINGTON, 2 lipca. — W odpowiedzi na deklarację prezydenta Republiki Peru, iż odbędzie się plebiscyt z decyzji prezydenta Coolidge’a plebiscyt na spornym terytorium pomiędzy Republiką Chile i Peru będzie się odbywał w warunkach niekorzystnych dla Republiki Peru. Prez. Coolidge oświadczył, iż plebiscyt odbędzie się w ile możliwości w jak najsporniejszych warunkach dla obydwu stron interesowanych.

Przewodniczący komisji plebiscytowej general Perching ma prawo poczynić takie zarządzenia jakie uzna za potrzebne do

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

ATENY, GRECJA
Nowy grecki rząd rewolucyjny używa wotum zaufania.
Parlament grecki po wyłączeniu „złotych” nowego premiera gen. Paulosa — zawierającego program prac rządowych, uchwalił mu wotum zaufania. Otrzymał większość głosów 155 przeciw 14.

FER MAROKKO
Francuzi odparli nową ofensywę Maurów.
Gwałtowne ataki regularnych wojsk marokańskich zostały odparte przez wojska francuskie.
Kilka dni temu Aaga, dowódca oddziału zagranicznego legionu francuskiego, który słownie przyrzekał, że wycofa się, został zmuszony do powrotu do wojsk francuskich pod groźbą, że nieprzyjacielski oddział odzyskałby swą wolność.

BUDAPEST, WĘGRY
Pięknotę węgierską przed sądem.
Najpiękniejsza na Węgrzech kobieta, pani Mist Ledner, zwana także blondynką „demonem” znana polska reżyserska oraz meksykańska oskarżona o współwzięcie w samobójstwie swego kołanki Kaidi.
Pani Mist Ledner, która już powzięła 20,000,000 koron, co jej męża doprowadziło do samobójstwa pod wpływem, której za namową swego męża została samobójcą kołanka jej męża.

MELILLA MAROKKO
Abd-El-Krim donosił zmatnia niegosi.
Włoskie powiadomości marokańskich Abd-El-Krim donosił zmatnia niegosi skutkiem uporządkowania niegosi, który się przesławił niegosi przesławnego w powiatu aszupla.

LIZBONA, PORTUGALIA
Portugalski nowy gabinet.
Nowy premier Antonio de Silva przedstawił prezydentowi republiki do zatwierdzenia nowy skład gabinetu w którego skład wchodzi: Antonio de Silva premier i minister wojny, Graçano Martins minister spraw wewnętrznych, Placido Almeida, minister kolonii, Lacerda minister pracy, Costa Gomes minister gabinetu, Bede Restas członków gabinetu, Bede Restas członków gabinetu, Bede Restas członków gabinetu.

PARYŻ, FRANCJA
Niemcy otrzymali od Francji ultimatum.
Rząd francuski przedstawia Niemiec list delegacji dla zawarcia traktatu handlowego ostateczne propozycje, które rząd niemiecki musi albo przyjąć albo odrzucić. Przewodniczący niemieckiej delegacji Dr. Frenkelburg sądził, iż nie da namyślił samemu przedstawić swemu rządowi przedłożone propozycje.

CANTON, CHINY
Student chiński tworzą oddzielny armię.
Student chiński zorganizowali swoją własną armię i sądzili od tymczasowego rządu republiki Południowych Chin obalenia traktatów zawartych pomiędzy Chinami i państwami europejskimi.

RYM, WŁOCHY
Papież stara się o przyjęcie do Ligi Narodów.
Włoska partia katolicka pod wpływem dyplomacji papieżowskiej udzieliła rezerwy politycznej Lidze Narodów przywrócić papieża za swego członka z rąk stanowiska kościoła rzymsko-katolickiego posiadającego wpływ państwowy.

TRZEJ MUSKJETEROWIE

ALEXANDER DUMAS — POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XVII WIEKU

(Ciąg dalszy).

— Dobrze, panie! — odpowiadał paniony, który nie chciał uwierzyć w podobną wspaniałość d'Artagnana. — Ale czy nie poprowadzi mnie pan do obozu poło, by kazać mi tam powiesić?

— Poręczym słowem honoru, że daruję ci życie — odpisał d'Artagnan. — A teraz odo daruję ci je poraz wtóry.

Ranny zaczął na kłęczkach ponownie całować nogi swego wybawiciela. Lecz d'Artagnan nie miał już żadnej zgody przy czynu zostawiając go tak blisko stanowiska wrogów, więc ręką ukrociwszy objawy jego wdzięczności, skierował się wraz z nim w stronę obozu.

Tymczasem gwardziści, który był umknął z pod forteki po pierwszych wystrzałach, opowiedział w obozie, że czterech jego towarzyszy zginęli. Można tedy wyobrazić sobie, jakie w pułku zapanowało zdumienie i powszechna radość gdy ujrzano młodego człowieka, powracającego cało i zdrowo!

D'Artagnan, wytłumaczawszy ranę swego towarzysza i śmierć drugiego żołnierza nieposłuszną wycieczkę wrogów z forteki, opowiedział też, na jakie niebezpieczeństwa był narażony, i wywołał wśród słuchaczy niezwykle wrażenie. Wyprawa ta uczyniła ten prawdziwego tryumfatora, i przez cały dzień armia tylko o nim mówiła, a jego brat królewski polecił wyrazić mu swe zadowolenie.

Ponieważ za każdy dzieleny czyn dać człowiekowi pewne zadołczenie wewnętrzne, więc i czyn d'Artagnana przyniósł mu jakiś-błogi spokój, którego tak bardzo potrzebował. I wydawało mu się, że rzeczywistość może już być spokojną, skoro jeden z jego wrogów poległ, drugi zaś był mu teraz wiernie oddany.

Ale spokój ten dowodził tylko, że d'Artagnan nie żałuje jeszcze milady.

XXII.

Wino andegawskie

Po bezładnych prawie wiadomościach o zdrowiu króla nadeszły do obozu wieści, że zaczyna się ono poprawiać i że nieodwołalnym życzeniem monarchy jest stanąć obosobie na czele oblężenia, więc skoro tylko będzie mógł dosięgnąć konia, wyruszy natychmiast w drogę.

Tymczasem brat królewski, w tem przekonaniu, że lada dzień zastąpi go w dowództwie ktoś inny, czyto książę d'Angouleme, czy Bassompierre lub Schomberg, którzy zresztą już spierali się o władzę, nie czynił nic prawie, tracąc dni na małe podróży i nie odważając się przedsięwziąć ani jednego energiczniejszego kroku dla wypędzenia z wyspy Re Anglików, którzy ciągle przypuszczali szturmy do cytaeli Świętego Marcina i do fortecy de La Pree, podczas gdy Francuzi ze swej strony oblegali Rochelle.

D'Artagnan, jak wspomnieliśmy, po zniewoleniu urządzonych na jego życie za machów odczuwał zupełny spokój, co dzieje się zawsze, gdy ktoś uniknie niebezpieczeństwa i mniema, że przeminęło ono na zawsze. Dręczyła go obecnie jedna tylko troska, a mianowicie, że nie wieział, co się dzieje z jego przyjaciółmi. Ale i tę zagadkę wyjaśnił mu wreszcie list, który w pierwszych dniach listopada nadszedł z Charleroi jednocześnie z adresowaną na jego imię posyłką. List zawierał, co następuje:

"Panie d'Artagnanie!

Panowie Alos, Portos i Aramis po odbyciu u mnie sutym bankiecie, rozweleliwszy się nieco, hałasowali tak bardzo, że dowódca policji królewskiej, człowiek nader surowy, zamknął ich na kilka dni w areszcie. Tymczasem, wypełniając otrzymane od nich polecenie, przesyłam panu dwanaście flaszek mojego wina andegawskiego, które im ogromnie smakowało. Pragną oni, abys pan ten ulubiony przez nich trunku wypił za ich zdrowie.

Donosząc o tem z całym uszanowaniem, pozostaję pańskiem uniozonym i od danym służą.

Godeau,

oberzysta panów muskietierów." — Poczczyli! — zawołał d'Artagnan, — myślą o mnie przy zabawie, tak samo, jak ja myślę o nich, nudząc się tutaj. Czyż wiecie wypije za ich zdrowie, i to z całego serca... Ale nie będę pił sam.

I pobiegł natychmiast do dwóch gwardzistów, z którymi zawarł bliższą nieco znajomość, aby zaprosić ich na szklankę wybornego wina andegawskiego, jakie

mu nadesłało z Charleroi. Jednego zaprosił jeszcze tego samego wieczoru, drugiego zaś w dniu następnym; wspólne zebranie naznaczono na trzeci dzień, to jest na pozajutrze.

Wróciwszy do domu, d'Artagnan odesłał dwanaście flaszek wina do obozowej kantyny gwardzistów, zalecając troskliwie ich przechowanie, a w dzień uroczystości, mimo, że uczta była naznaczona na godzinę południową, wysłał Plancheta już o godzinie dziewiętej rano, aby przygotował wszystko, czego wymagało jej urządzenie.

Planchet, dumny z wyniesienia go na godność marszałka dworu, starał się jak najlepiej sprostać zadaniu i dowieść przymtem swej inteligencji. Do pomocy przybrał sobie służącego jednego z zaproszonych gwardzistów, nazwiskiem Fourreau, oraz rzekomego żołnierza, niedosłego mordercy d'Artagnana, który teraz, nie należąc do żadnego pułku, wszedł w służbę młodego człowieka, a raczej stał się pomocnikiem Plancheta.

Nadeszała godzina uczty. Gdy przybyli obaj zaproszeni, wnet zasławiono potrawę, i biesiadnicy zasiadli do stołu. Planchet, zadowolony serwetą na ramie, usługiwał, Fourreau otwierał flaszki, a Brisemont (tak się nazywał rekonwalescent) przelewał do szklanych karefek wino, które po zgaczeniu w podróży już się dostatecznie uszło. Pierwsza wszakże z otwartych flaszek miała jeszcze na spodzie nieco mętów, więc Brisemont zlał osad do szklanki, i d'Artagnan pozwolił mu resztę wina z tej flaszki wypić, gdyż nieborak był jeszcze ciągle bardzo osłabiony.

Współbiesiadnicy zjedli już zupę i zamierzali właśnie wychylić pierwszą szklankę wina, gdy nagle z fortu Ludwika i z fortu t. zw. Nowego zabrzmiły wystrzały armatnie. Gwardziści, w przypuszczeniu, że jest to jakiś nieposłuszny atak, bądź ze strony oblężonych, bądź też ze strony Anglików, chwycili szpady, d'Artagnan zwołał poszedł za ich przykładem, i wszyscy trzej wybiegli z kantyny, by podążyć na swe stanowiska. Zaledwie jednak znaleźli się poza kantyną obozową, do wiedzieli się o przyczynie alarmu. Naokoło brzmiały gromkie okrzyki: "Niech żyje król!", "Niech żyje kardynał!", a odgłos bębnow rozlegał się ze wszystkich stron.

Istotnie król, zniecierpliwiony przy musową swą z powodu choroby beczynnością, jak już wspomnieliśmy, wyruszył z Chaillot i przybywał właśnie z całym swym dworem, prowadząc dziesięć tysięcy żołnierzy. Muskietierowie towarzyszyli mu w przedniej i tylnej straży. D'Artagnan, znalazłszy się w szeregu, wypatrywał swych przyjaciół, a postrzegłszy ich nareszcie, pozdrowił wymownym ruchem, gdyż przechodził obok niego, jak również powitał pana de Treville, który poznał go natychmiast.

Po skończonej ceremonji przyjęcia króla w obozie czterej przyjaciele rzucili się sobie w objęcia.

— No, przyjaciele! — wołał d'Artagnan. — nie mogliście przybyć bardziej w porę. Miejswo nie wystygło jeszcze zapewne. Nieprawdaż, moi panowie? — dodał, zwracając się do dwóch gwardzistów, których przedstawił swym przyjaciółom.

— Aha! — rzekł Portos, — bankietu jemę tu sobie, jak widzę.

— Mam nadzieję, że kobiet na tej uczcie niema — wtrącił Aramis.

— Ba! ważniejsza rzecz, czy jest w tej dziurze wino, kłórebę można pić? — pytał Alos.

— Alez, na Boga, jest wasze właśnie wino, drodzy przyjaciele — odpowiedział d'Artagnan.

— Nasze wino? — zapytał Alos ze zdziwieniem.

— Tak jest, to wino, któreś mi przyślał.

— Mysmy przysłał wino?

— Wiecie przecież dobrze... wino z wzgorz andegawskiego...

— Tak, znam to wino.

— I lubisz je przecie.

— Niewątpliwie... gdy niema szampana lub chambertina.

— Zatem w braku szampana i chambertina musicie się nim zadowolić.

— Wę sprowadziliś sobie wina andegawskiego? No, no! states się, jak widzę, smakoszem — mówił Portos.

— Alez jest to samo wino, jakie o trzymałem od was.

(Ciąg dalszy nastąpi).

LISTY DO REDAKCJI

W rubryce niniejszej będziemy umieszczali Głosy Czytelników "Nowego Świata".

W sprawach politycznych i w sprawach społecznych, w sprawach wielkich i małych z życia codziennego, każdy z naszych czytelników i czytelnicek może napisać list do redakcji, który o ile będzie odpowiadał warunkom redakcyjnym, zostanie umieszczony.

1. List ma być krótki i zwięzły, nie więcej niż trzydzieści wierszy jednosłupowego druku.

2. List musi być pisany na jednej stronie papieru, strąmentem i czytelnie.

3. Tylko głosy omawiające kwestie publiczne będą uwzględniane. "Z kwestiami osobistymi natury pójść do koza."

4. Ton listów do redakcji musi być umiarkowany. Wszelkie ostre wyrażenia i drastyczne słowa, są wykluczone.

Szanowni Redaktorze!

Od czasu do czasu ukazują się w "Nowym Świecie" artykuły szczególnie zabarwionej treści, których autorem kreśli się p. Tadek Wleńwa-Długoszek. Obaż Ostasiz z tego cyklu czyli "Rad, Ostrasiz" niedostępnym w Polsce przysłać kilka niby wzruszających przykładów prze salanych takimi uwagami! — "Polska dzisiejsza jest jeszcze zbyt głupia, zbyt mało kulturalna i wyrozumiała, aby mogła pozwolić na prawo publicznego myślenia." — Zdawałoby się, że już dosyć było walk statycznych w obronie dobrego imienia Rzeczypospolitej naszej w okresie opresji i dzisiaj nawet, kiedy nasi zagraniczni wrogowie rzucali na nas obelgi i różne insynuacje, dosyć Polska uciepiała od obcych bez (ych jeszcze dodatkowych upokorzeń ze strony naszych wrogu.

Widomo wszystkim, jaki los spotkał pewnych obywateli w Stanach Zjednoczonych, któ-

rych przekonania nie zgadzały się z powszechną opinią: wiadomo też, jakie hasło było wówczas i dziś jeszcze na ustach amerykańskich obywateli: "Jeżeli Wam ten kraj się nie podoba, wracajcie! skądście się przysy!l!" Być może, iż stany Zjednoczone nie cieszą się zbyt wysoką opinią u wspomnianych "pokrzywdzonych" osób i ich sympatyków, ponieważ oni są głośno obrażeni na takie nieposłuszenie radykalne postępowanie tego pozornie pobłażliwego Rządu. Trudno, — nie można wszystkim dogodnie! I może ze swej strony Rząd też ma słusność, gdyż zawsze do bogatego narodu waży więcej, niż wolność osobistą poszczególnych jednostek.

Jeszcze i to jedno należy pamiętać, iż poza krywdą fizyczną istnieje jeszcze przestępstwo — krywdą moralną — i przeto jesteśmy odpowiedzialni za publiczne rozgłaszanie naszych osobistych przekonań.

Bieniat z Brooklyna.

GŁOSY PRĄSY O ZŁĄCZONYCH KOMITETACH PIŁSUDSKIEGO

Prof. T. Siemiradzki pisze w "Wiadomościach Codziennych":

"Czy może być co lepszego dla polska wychodzić, jak złożyć na barki Komendanta ciałą ciężar dalszego służenia Polsce i narodowi a tylko zaciąg co potrzebny dla tej służby środkami?"

Człowiek sumienny, gdy chce zrobić coś wielkiego, na odległość zastanawia się nad tem, aby przypadkiem nie zbłądził. Odległość daleka, informacja nie zawsze dokładna, zresztą różni doradcy różnie będą radzić. O błąd łatwo, a potem tylko szkoda i żal.

Otoż czy nie jest rzeczą najlepszą zważyć ze siebie wszelką odpowiedzialność, by zbliżyć się wszelkich wątpliwości, oddając kierunek pracy i służby w ręce największego człowieka w narodzie, człowieka, którego wielkość uznają wszyscy, człowieka, który do widzi, że zna rzecz i jeżeli się kiedy myśli, jak człowiek śmiertelny, myśli się mniej od innych i zawsze umiał chwiliowy błąd naprawić.

Odkaż my lewicowcy zacięniemu polegając w naszej służbie dla Polski wyłącznie na Marszałku Piłsudskim, zapamiętajmy między nami zgodę i miłość. Nie będziemy się spieszyć między sobą o metody służenia Polsce. Znamy jedno, że On wie najlepiej."

Posrednio o Z. K. P. a głównie o "Prosie" pisze Dziennik Chicago, z którego dowiadujemy się, jak przedstawia się obecnie poroniony pidi sławetnego. "Kon gresu Wychodźców":

"Centralna Prasa sprawuje się bardzo grzecznie. Nie pisze, nie gada, nie agituje — siedzi, wciąż siedzi cichutko w Detroit i podobno... robi. Ciekawa rzecz, co też do tej pory zrobiła? Pewnie przygotowała społeczeństwu jakąś wielką niespodziankę, przewidując niespodziankę, ponieważ przygotowania czynią się właśnie w wielkiej cichoci.

Lewicista tutajszka przyniósł się przez parę dni, z tego, że się już udao w cichoci, w sekrecie przed społeczeństwem swolać swój zjazd do Detroit i powziął na nim wielkiego znaczenia uchwały. Nie zdołała jednak utrzymać języka za zębami aż do końca: i choć po zjeździe ale musiała się zaskamnować i zrobić się głosem.

Inaczej z naszym Prosem, bo o ile organizację jego poprzedził wielki tupet, krzyk a nawet łaminy, o tyle teraz



NARODZINY AMERYKI

Blisko 300 lat po odkryciu Kolumba, Ameryka składała się z trzynastu kolonii pod panowaniem angielskim.

Naród brnął wolności i tak jutro mia 149 lat, jak w Filadelfji, Pennsylvania, ogłoszono wolność przez przyjęcie Deklaracji Niepodległości i po wielu walkach "dano wolność całemu krajowi i tegoż mieszkańcom".

W tym dniu narodził się Naród Amerykański, a stary, słynny Drzewo Wolności zadroniło, jak nigdy przedtem.

Łączymy się razem z Wami jutro w świątkowaniu Narodzin Ameryki.

The United States Savings Bank

Madison Avenue, Róg 58-th St., New York

Z POLSKI

ZNIZKA CEN WĘGLA

cicho, tak przerażającego cicho...

Czy powinniśmy smuć się z tego? Nie. Wszak tak cichutkie sprawowanie się Prosa znanieju jego skromność, pokorę, a pokora wazak jest jedną z najpiękniejszych Naze, cnot chrześcijańskich. Nasze wojny stoi o cale niebo od psoskalkowatego krzykactwa lewicy.

Pisząc o centralnym Prosie detroickim godzi się wspomnieć także i o Prosie Chicago. I tu bowiem mamy tę organizację: może trochę mniej skromną, mniej pokorną i grzeczną od detroickiej, ale za to więcej mądrą. Oto przed parą dniami tuższe Proso uchwaliło, aby do jego zarządu mieli prawo wstąpić przesiłi poszczególnych organizacji. Przedtem jednak omawiano te sprawy dość dingo, gdyż członkowie zarządu okrogowego Prosa nie wiedzieli, czy mają powołać do swego grona prezesów tuższych organizacji, czy też nie.

Jaka szkoda, że nie znalazł się między tymi panami ani jeden taki, który umiałby przeczytać im statut Prosa uchwalonego w Detroit. Z tego dokumentu dowiedzieli się bowiem, że przesiłi lokalnych organizacji należą do zarządu okrogowego Prosa bez względu na to, czy się to komu podoba, czy też nie i bez względu na jakiekolwiek uchwały w tym względzie."

The BANK for SAVINGS

ZALOZONY 1819

280 Czwartą Ave., Pol.-zach. róg 22 ul.

KWARTALNA DYWIDENDA
WEDŁUG RĄTY 4% OD STĄ

rocznia zaliczka rozdawana na konto depozytariuszy z kwartał kończący się 30 Czerwca 1925, jakże płatna i wypłacona w całości w kwartale rozpoczynającym się 1 lipca 1925. Wskazanie wypłaty do 10 lipca wliczając w to: 100% procent i 100% procent z procentu. Wskazanie wypłaty do 10 lipca wliczając w to: 100% procent i 100% procent z procentu.

824,370,000.00

106 Years of Constant Growth

4 Ave. Cor 14th St.

Central Savings Bank

New York City

Broadway Cor 7th St.

ZASOBY (Wartość inwestycji) PONAD 85 MILIONÓW DOLARÓW
NADWYŻKA — PONAD 10 MILIONÓW DOLARÓW

KWARTALNA DYWIDENDA
Procent według raty

4%

od sta rocznie będzie kredytowana na konto depozytariuszy na trzy miesiące a kondycja e 30 Czerwca 1925 do wstrzymania sumy uprzednio od tejże według Statutu, nie przewyższając: sumę 100% procent i 100% procent z procentu. Wskazanie wypłaty do 10 lipca wliczając w to: 100% procent i 100% procent z procentu.

Pieniądza depozytowane do 1 lipca 1925 w całości będą pobierali procent do 1 lipca 1925.

THEO SCHORSKE, Skarbnik HUBERT COLLIER, Prezes

Ogólna suma procentu wypłaconego i kredytowanego do posyłażowem przewyższa sumę 100 milionów dolarów.

